

TOMASZ PRZERWA
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Historyczny
ORCID: [0000-0001-8972-0773](https://orcid.org/0000-0001-8972-0773)

Walter Schmidt, *Wohlau 1848/49. Eine schlesische Kreisstadt in der Revolution: „Schlesischer Kreibote“, Wohlaue Politischer Verein und Demokratischer Verein von Guhrau*, Berlin: trafo Verlagsgruppe Dr. Wolfgang Weist, 2017, ss. 184.

Dzieje Wiosny Ludów na Śląsku nader rzadko stanowią współcześnie przedmiot naukowych analiz. Z tym większą uwagą należy przyjąć kolejne opracowanie doświadczonego historyka niemieckiego Waltera Schmidta, który od lat specjalizuje się we wspomnianej problematyce. W swojej najnowszej monografii skupił się on na przedstawieniu politycznego przesilenia lat 1848–1849 w powiatowym Wołowie. Miasto liczyło w tym czasie około 2400 mieszkańców i nie należało z pewnością do czołowych ośrodków regionu, co nie pomniejsza wartości prezentowanego studium. Pozwala ono spojrzeć na przebieg rewolucji z lokalnej perspektywy, w czym widać pewne podobieństwo do klasycznej już publikacji Jerzego Sydora pt. *Wiosna Ludów w powiatach górskich Dolnego Śląska* (1969 r.). Schmidt zajął się przy tym sytuacją nizinnej, zasadniczo rolniczej i mniej zradykalizowanej części regionu. Opisanie przeciętnej poniekąd społeczności należy uznać za jeden z podstawowych walorów książki. Zbyt długo postrzegano ów rewolucyjny przełom przez pryzmat stołecznego Wrocławia i wystąpień chłopskich w pasie Sudetów, które nie tworzą przecież pełnego obrazu Wiosny Ludów w obrębie pruskiej prowincji śląskiej. W Wołowie i jego otoczeniu nie doszło wprawdzie do równie dramatycznych wystąpień, ale też rzeczywistości lat 1848/49 nie należy rozpatrywać w liczbach zabitych czy poturbowanych. Odegrała ona ważną rolę w rozwoju świadomości politycznej, dlatego tak istotne wydaje się uchwycenie

ewolucji zachowań i nastrojów społecznych na poziomie pomniejszych miast czy „spokojniejszych” powiatów.

Krótki, wręcz lakoniczny Wstęp Schmidta (Vorwort, s. 7–8) nie daje odpowiedzi na pytanie o merytoryczne przesłanki, które zdecydowały o wyborze Wołowa. Podobnie nie tłumaczy rozszerzenia terytorialnych ram opracowania. Wyeksponowane w tytule miasto zajmuje niewątpliwie szczególne miejsce w narracji, ale autor sporo miejsca poświęcił życiu politycznemu całego powiatu wołowskiego i uwzględnił dodatkowo aktywność demokratów z sąsiedniego powiatu górowskiego. Obszerne partie tekstu poświęcone Towarzystwu Demokratycznemu (Demokratischer Verein) w Górowie w skromnym tylko zakresie dotyczą wołowskiego Towarzystwa Politycznego (Politischer Verein), początek rewolucji w Górze nie doczekał się przedstawienia, a inne sąsiednie ośrodki powiatowe nie zostały omówione, dlatego pozostaje uznać, że zmiana zakresu opracowania wynikała z faktu, że na łamach wołowskiej gazety „Schlesischer Kreisbote“ – podstawowego źródła wiedzy nt. przebiegu Wiosny Ludów w mieście i jego okolicy – od lata 1848 r. ukazywały się sprawozdania górowskiego zrzeszenia. Schmidt wspomniał wprawdzie we Wstępie, że jednym z celów jego pracy jest przybliżenie tego tytułu prasowego, ale przecież i taki zamiar nie tłumaczy wprowadzenia wątków górowskich do projektu wołowskiego. Z owej niekonsekwencji wynika przy tym korzyść, pojawia się bowiem możliwość porównania obu zrzeszeń. W przypadku recenzowanej pozycji ma to szczególne znaczenie, ponieważ autor skupił się na prezentacji spraw czysto lokalnych i raczej rzadko szukał szerszych, regionalnych i ponadregionalnych odniesień.

Jak szereg innych pism, „Schlesischer Kreisbote“ uwolnił się w marcu 1848 r. od cenzury i wypełnił treściami politycznymi. Właściciel i redaktor gazety Albert Leuckart aktywnie wsparł siły demokratyczne, co rzutowało na dobór treści drukowanych na łamach jego półtygodnika. Działania środowisk zachowawczych opisywano w nim okazjonalnie, stąd, przy deficycie innych źródeł, nie mogły one zostać w monografii odpowiednio naświetlone. Pojedyncze jednostki archiwalne odnalezione przez Schmidta w Geheimes Staatsarchiv w Berlinie – poświęcone wołowskiej administracji i prasie – nie wniosły wiele do zasadniczego tematu. Sygnalizowane problemy nie są przy tym niczym szczególnym dla wskazanego okresu, dlatego tak istotne jest wyważone podejście do dostępnych źródeł. Materiał prasowy – pozyskany ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu – został wykorzystany przez Schmidta w możliwie pełny sposób, tak iż opracowanie

zyskało niejako dokumentacyjny charakter. Wyraźny zwrot w stronę źródeł pozwolił autorowi przeanalizować najdrobniejsze nawet wzmianki prasowe, mniejszą wagę – jak już wspomniano – przywiązywał do przedstawienia wyników swoich analiz na szerszym, śląskim tle. Na swój sposób tłumaczy to skromne wykorzystanie literatury historycznej i posiłkowanie się Wikipedią. Wypada dopowiedzieć, że autor pominął szereg poważnych opracowań naukowych, w tym pracę Sydora. Z polskich publikacji uwzględnił jedynie artykuł Stanisława Michalkiewicza¹, a przecież wypadało dostrzec chociażby najnowsze monografie opisywanych miast².

Schmidt zastosował w książce układ problemowy, dzieląc treść na 27 krótkich rozdziałów ułożonych w zgodzie z chronologią zdarzeń (s. 9–149). W trzech pierwszych zarysował dzieje Wołowa, przedstawił sytuację miasta w przededniu rewolucji i lokalną gazetę. Nie jestem przekonany, czy (nawet) pobieżne przybliżenie historii Wołowa w okresie średniowiecza i nowożytności było w kontekście tematu pracy rzeczywiście potrzebne (s. 9–10) i czy nie można było, z kolei, szerzej opisać miasta (i powiatu) w przededniu Wiosny Ludów (s. 10–11). W kolejnych trzech rozdziałach znajdziemy opis marcowego przesilenia, w tym niepokojów chłopskich, najsilniejszych w rejonie Brzegu Dolnego (27–28 III 1848 r.), i pierwszych politycznych inicjatyw, w tym zebrania zwołanego 4 IV 1848 r. koło Wińska. Sytuacja dość szybko się jednak stabilizowała, stąd sformowana w Wołowie straż obywatelska (Bürgerbewaffnung) nie odegrała większej roli. Daleko ważniejsze okazały się majowe wybory do zgromadzeń narodowych w Berlinie i we Frankfurcie nad Menem oraz poprzedzająca je kampania, nadto powołanie w Wołowie Towarzystwa Politycznego (17 V 1848 r.). W następnych rozdziałach omawiał Schmidt publikowane na łamach „Schlesischer Kreisbote” sprawozdania miejscowych posłów oraz dyskusje nt. reform społecznych i ustrojowych toczące się na spotkaniach Towarzystwa Politycznego. Inne zrzeszenia, w tym Powiatowe Towarzystwo Włościańskie (Kreis-Rustikalverein), nie miały podobnego znaczenia. Górę i tamtejsze Towarzystwo Demokratyczne, założone 29 VIII 1848 r., uwzględniono w dwunastym dopiero rozdziale. Kolejne pokazują stopniową radykalizację demokratów, ich odpowiedź na posunięcia sił reakcyjnych, stosunek

¹ Stanisław Michalkiewicz, *Pierwsza organizacja chłopska na Śląsku (1848 rok)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 21 (1966), 1, s. 167–179.

² *Wołów: zarys monografii miasta*, red. Elżbieta Kościk, Wrocław 2002; Elżbieta Kaszuba, Leszek Ziátkowski, *Historia Brzegu Dolnego*, Brzeg Dolny–Wrocław 1998.

do królewskiego projektu konstytucji i wreszcie wybory do drugiej izby sejmu pruskiego zorganizowane na początku 1849 r.

W ostatnich dziesięciu rozdziałach starał się Schmidt odtworzyć schyłek Wiosny Ludów, zawężając się ramy działalności wołowskich, górowskich i dolnobrzeskich demokratów. Ich szczególne zainteresowanie budziły w tym czasie sprawy ogólnoniemieckie, ale i na tym polu zaznali zawodu. Pod naciskiem władz stopniowo wycofywali się z życia politycznego. Nastął czas represji, w połowie 1849 r. zakończyły działalność demokratyczne zrzeszenia i tylko „Schlesischer Kreisbote“ zdołał przetrwać. Monografię zamyka Podsumowanie (Resümee, s. 150–154), krótki bilans Wiosny Ludów na gruncie wołowskim i górowskim. Schmidt zaakcentował w nim wartość politycznego uobywatelnienia mieszkańców, którego reakcji nie dało się później wymazać. Czy wiara jednego z bohaterów wołowskiej Wiosny Ludów wyrażona latem 1849 r., że nowe pokolenie pozostanie wierne jej ideom (s. 153–154), spełniła się, trudno przesądzić. Warto przecież zauważyć, że w rejonie Wołowa (i Góry) wybierano do I wojny światowej polityków konserwatywnych³. Z ustaleń Schmidta wynika przy tym, że reformy społeczno-polityczne budziły w okresie rewolucji 1848/49 szeroki oddźwięk. W zebraniach politycznych brali czynny udział przedstawiciele wszystkich warstw społecznych. Nie sposób zarazem przeoczyć wpływu aktywnych jednostek. Od pierwszych dni kluczową rolę odgrywali w Wołowie: radca sądowy Eduard Göppert z Wołowa, pastor Friedrich Wilhelm Müller z Rościszawic i żydowski lekarz Hermann Wollheim z Brzegu Dolnego, którzy doczekali się osobnych biogramów pióra Waltera Schmidta. Pierwszy został wybrany na przewodniczącego Towarzystwa Politycznego, pozostali dwaj – na posłów. Sporo publikowali na łamach lokalnej gazety, chętnie też udzielali się publicznie, co pozwala śledzić ewolucję ich postaw. Niekiedy wręcz można odnieść wrażenie, że prezentowana monografia została poświęcona analizie działalności tego triumwiratu.

Precyzyjna, rzeczowa narracja Schmidta zawiera celne oceny, ale pozostawia też odbiorcom swobodę interpretacyjną. Jego znakomita orientacja w temacie jest faktem, dlatego merytoryczne uwagi nie mają zasadniczego charakteru. Wpisują się raczej w naukową dyskusję lub mają wymiar warsztatowy. Zastrzeżenia pojawiają się m.in. w zakresie rozkładu treści. Przykładowo, autor przedstawia Göpperta jako przywódcę wołowskiej gminy Kościoła niemieckokatolickiego (s. 17),

³ Marian Orzechowski, Jerzy Pabisz, Zdzisław Surman, *Wyniki wyborów parlamentarnych na Śląsku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966 (Studia i materiały z dziejów Śląska, t. 7).

ale o społeczno-politycznym zabarwieniu tego nurtu religijnego napisał (i to tylko zdawkowo) znacznie później (s. 45, 146). Stosownego komentarza wymagało omówienie wyborów majowych (s. 40–44), podczas których sprawy ogólnoniemieckie budziły mniejsze zainteresowanie niż pruskie. Schmidt jest tego świadom, co wyraził zdaniem: „Pruska koszula była dla wołowskich i górowskich demokratów bliższa ciału niż niemiecka sukmana” dziesięć rozdziałów dalej (s. 96). Autor generalnie nie analizował też Wiosny Ludów pod względem jej wpływu na rozwój niemieckiej świadomości mieszkańców Wołowa i okolicy, a problematykę frankfurcką przedstawiał głównie w perspektywie działań politycznych. Nastroje polityczne warto też było powiązać z bieżącymi problemami gospodarczymi. W ogóle pojawia się pytanie, czy źródeł niepowodzeń sił demokratycznych nie należałoby szukać również po ich stronie, wytłumaczyć zmęczeniem względnie zniechęceniem mieszkańców. Nie jestem też przekonany, czy w przypadku Wołowa można wyjaśnić klęskę demokratów „szlachecko-monarchistyczną kontrrewolucją” (s. 8), skoro przeciwny obóz – Powiatowe Towarzystwo Konstytucyjne (konstitutioneller Kreisverein) zawiązane 28 XII 1848 r. – poparli niedawni członkowie Towarzystwa Politycznego, w tym zastępca Göpperta – Bartsch (s. 97–98). Schmidt pisał o konserwatywnej prasie lokalnej „Guhrauer Kreisblatt” (s. 68), ale nie analizował jej treści, a później wspominał o niedostępności egzemplarzy konserwatywnego „Guhrau-Wohlauer Kreisblatt” (s. 99). Ową niespójność należało wyjaśnić, podobnie brak reakcji wołowskich polityków na ważne wydarzenia (np. masakra świdnicka). Wskazanych kwestii zapewne nie było w demokratycznej gazecie, ale autor mógł sobie pozwolić na ogólniejszą refleksję.

Publikację dopełniają: indeks osobowy i geograficzny (s. 155–161), bibliografia (s. 163–167) i informacje o autorze z wykazem jego prac za lata 2012–2017 (s. 169–184). Wypada wspomnieć, że w indeksie nazwy miejscowości podano również w ich obecnym, polskim brzmieniu, choć w niektórych przypadkach pojawiły się literówki, np. Wilhelmsthal to Wróblewo a nie Wroblowo, Tschilesen to Czeladź Wielka a nie Czedladz Wielka, a Zichline występuje obecnie jako Żychlin. Zdarzają się i inne drobne potknięcia. Demokratyczny wydawca legnicki Harry D’Oench (wspomniany na stronie 142) występuje w indeksie jako H. Doench (s. 143), a konserwatywnego pastora Müllera z Czeladzi Wielkiej całkiem pominięto (s. 147). Zawiodła również redakcja właściwego tekstu, gdzie w tytule rozdziału znajdziemy Staatstreich zamiast Staatsstreich (s. 79), oraz szereg innych usterek, np.: Fontalangriff zamiast Frontalangriff (s. 38), liga polska zamiast Liga Polska (s. 92),

Henryk Dembinsky zamiast Henryk Dembiński (s. 125, 155). Niespodzianki zdarzają się również w zakresie użycia kursywy (np. s. 99, 113, 121, 124, 133) i wielkości czcionki (s. 166). Należy jednak podkreślić, że wskazane mankamenty mają wymiar techniczny i nie powinny ważyć na ogólnym odbiorze książki, która pozwala nam spojrzeć z wołowskiej perspektywy na skomplikowane wydarzenia niedocenianej Wiosny Ludów. Dzieło Schmidta otwiera w każdym razie pole do refleksji nad lokalnym jej przebiegiem, daje podstawę do dalszych studiów i porównań.